№ 47. Warszawa, Wtorek dnia 14 (26) Lutego 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 56
Zachód słońca o g. 5 m. 32.

Długość dnia g. 10 m. 34
Przybyło dnia g. 3 m. 00.

Wtorek 26 Lutego

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Aleksandra B. M.
Sroda	Leandra Bisk. W.
Czwartek	Romana Opata.
Piątek	Albina B. W.
Sobota	Heleny Cesarzowej
Niedz.	Kunegundy Ces.
Poniedz.	Kazimierza Króla

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

—o—

W dniu 21-ym b. m., o godzinie 12-ej na placu pałacowym odbył się przegląd Najwyższy wojsk gwardyi. O godzinie 12-ej przybył Najjaśniejszy Pan. Jego Cesarska Mość siadł na konia na ulicy Milionowej w pobliżu mostu Ermitażowego. Tutaj konno, oczekiwali Najjaśniejszego Pana członkowie ciała dyplomatycznego z posłem gen. Schweinitzem na czele, oraz zagraniczni agenci wojskowi; wśród nich przy misyi angielskiej znajdował się reprezentant armii indyjskiej. Znajdowali się również ministrowie: wojny i Dworu, dowodzący główną kwaterą Cesarską, Świta Cesarska i władze wojskowe. Dowodzący paradą, Ks. Aleksander Piotrowicz Oldenburski, złożył Najjaśniejszemu Panu raport. Przy moście powitali J. C. Mość pieszo: J. C. W. W. Ks. Generał-Admirał Aleksy Aleksandrowicz i zarządzający ministeryum marynarki, generał-adjutant Czychaczew. Wojska sprezentowały broń, zagrała muzyka, sztandary salutowały. Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Świty rozpoczął objazd linii i witał wojska. Muzyka grała hymn narodowy ruski. Podczas objazdu linii przybyła Najjaśniejsza Pani w karecie i udała się do pałacu, z którego okien raczyła przyglądać się paradzie. Po objechaniu wojsk J. C. Mość zatrzymał się przy westybulu. Rozpoczął się marsz ceremonialny. Wszystkie przechodzące wojska zaszczycone zostały Cesarskiem: „Bóg zapłać!“ Po paradzie w pałacu Zimowym nakryto do śniadania, na które zaproszono osoby Świty Cesarskiej, władze wojskowe i dowodzących pułkami.

(„Praw. Wiestnik“.)

— Mieszkańcy m. Skierniewic, zebrawszy się w miejscowym magistracie, postanowili, dla uwiecznienia pamięci cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci od grożącego niebezpieczeństwa podczas rozbicia się pociągu w dniu 17 (29) października r. z., po odprawieniu nabożeństw dziękczynnych we wszystkich miejscowych świątyniach, zebrać między sobą 1,000 rs., celem ufundowania stypendyum Imienia Ich Cesarskich Mości, przy jednym ze średnich zakładów naukowych. Do zbierania ofiar zostali wybrani: ze strony żydów członkowie dozoru bóżnicznego, ze strony zaś chrześcian obywatele: Kazimierz Radliński, Jan Bąkowski, Józef Jarosiński i Aleksander Konarski. W kościele parafialnym wsi Smardzewice, powiatu Opoczyńskiego, na żądanie parafijan w dniu 2 (14) lutego zostało z tegoż powody odprawione nabożeństwo dziękczynne. W świątyni znajdowali się: naczelnik powiatu, miejscowy wójt gminy, stopnie straży ziemskiej i wszyscy parafijanie. Podczas nabożeństwa proboszcz ks. Woźniakowski, wypowiedział natchnioną mowę. Parafijanie uchwalili wystawić ze składek pomnik przy kościele z krzyżem metalowym i odpowiednim napisem.

(„Warsz. Dniew.“).

Wiadomości Kościelne.

— —

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Gabinet Tirarda.

— —

Nowy gabinet we Francyi nie przestaje zajmować świata dyplomatycznego.

Oprócz Freycineta, zdolności wybitnej, który pozostał nadal przy tece ministra wojny — a uczynił to podobno ze względu na coraz bardziej objawiającą się w armii ku niemu sympatyę, interesuje najbardziej nowy minister spraw zagranicznych, p. Spuller.

Dawny przyjaciel Leona Gambetty, jest on zagorzałym wyznawcą idei odwetu i dla tego w Berlinie mało się podobał jego wybór.

Z innych członków gabinetu, a prawie wszyscy byli już ministrami, wyróżnia się jeszcze bardzo dodatnio p. Rouvier, minister skarbu, który uważany jest za pierwszorzędną zdolność finansową.

Co się tycze samego prezesa gabinetu, p. Adolfa Tirarda, jest to już człowiek stary, sześćdziesięcio-kilko-letni, który przez długie lata uprawiał zawód agenta jubilerskiego — a dopiero od czasu wojny francuzko-pruskiej wstąpił na szale polityczne.

W ciągu lat ostatnich trzykrotnie był ministrem, to skarbu w gabinecie Duclerca, to handlu w gabinecie Freycineta, to wreszcie znowu skarbu w swym własnym krótkotrwałym gabinecie, który liczył zaledwie cztery miesiące, upadłszy w kwietniu 1888 roku. Teraz przy prezydenturze piastuje tekę ministra handlu.

Gabinet cały, jak wspomnieliśmy, składa się z oportunistów, tylko jeden minister robót publicznych, p. Ives Guyot, jest czystej krwi radykalistą.

Prasa paryzka nie wierzy w trwałość

66

Wielki Los.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie.)

Po pewnym czasie pozostawionym gościom do oglądania i podziwiania wspaniałych podarków ślubnych, ofiarowanych narzeczonej przez Leopolda, notaryuszowie zajęli miejsca. Pan David chrząknął głośno i... zapanowało głębokie milczenie, a Placyd zaczął wyjmować z kieszeni i rozkładać na stole paczki biletów bankowych.

Czytanie kontraktu miało się rozpocząć niebawem.

Wybiła właśnie dziewiąta.

W tej chwili kamerdyner otworzył na rozcież drzwi salonu i głośno, dobitnie zaanonsował:

— Prokurator rzeczypospolitej...

Wywarło to straszne wrażenie.

Urzędnik sądowy ukazał się tymczasem na progu — a za nim dyrektor urzędu loteryi, „Sztuki i przemysłu“, naczelnik służby bezpieczeństwa publicznego, komisarz policyi okręgu Pól Elizejskich i... Adryan Couvreur.

Można sobie wyobrazić, jak ten ostatni był strasznie wzruszonym...

Joubert zbladł jak śmierć i wargi drżeć mu zaczęły.

— Adryan! — szepnęła Klara, zobaczywszy młodego malarza i chwyciła się ręką za serce.

— Co za powód sprowadza tutaj i to dzisiaj właśnie pana prokuratora rzeczypospolitej? — odezwała się niewidoma, podnosząc się zwolna, poruszona i niespokojna.

Prokurator zbliżył się do niej z uszanowaniem i przemówił:

— Racz się pani uspokoić... Nie ma nic a nic takiego, coby mogło przerażać państwa. Przybyłem tu w tej chwili aby pozyskać wyjaśnienie pewnych niejasnych faktów... Zaraz potem usuniemy się, aby nie przeszkadzać uroczystości familijnej. Przykro nam bardzo, że musieliśmy ją przerwać na chwilę.

Zbliżywszy się następnie do Klary, prokurator zapytał:

— Czy z panną Joanną Maryą mówić mam honor?..

— Tak panie — odpowiedziała zcicha młoda dziewczyna.

— Muszę zrobić pani pewne zapytanie...

— Odpowiem na nie najchętniej i najszczerzej.

— Czy otóż, prawdą jest, że pani, będzie temu miesiąc, albo pięć tygodni, oddała bilet swój na loteryę Sztuki i Przemysłu, temu oto młodemu człowiekowi, panu Adryanowi Couvreur?

Placyd zrozumiał o co idzie.

Z bladego stał się sinym i zaczął rzucać wystraszone spojrzenia ku drzwiom salonu.

Ale w tych drzwiach na pół otwartych, spostrzegł figury, co do których oko jego doświadczone mylić się nie mogło, że byli to agenci policyjni.

Ucieczka okazała się niepodobną.

Klara odpowiedziała na zapytanie urzędnika:

— Tak jest, proszę pana... Pan Adryan Couvreur dostał ten bilet odemnie.

— A czy nie zechce mi pani powiedzieć, od kogo pani go otrzymała? — badał w dalszym ciągu prokurator rzeczy pospolitej.

— To wcale nie tajemnica, proszę pana, jest tutaj kilka osób, które mogą poświadczyć prawdę słów moich... Pan notaryusz David między innymi i pan Joubert... Bilet ten został mi przekazany w testamencie.

LX.

— Przekazany w testamencie? — powtórzył prokurator zdziwiony.

— Panie prokuratorze rzeczypospolitej — wtrącił teraz notaryusz David, fakt wydaje się dziwnym, ale najzupełniej jest prawdziwym... Panna Joanna-Marya de Rhodé, zanim odnalazła swą matkę, nazywała się Klarą Gervais — a bilet o którym mowa, został jej zapisanym w testamencie pana Joachima Estival. Pan Placyd Joubert był legataryuszem głównym i egzekutorem owego testamentu.

— Przypomina pan sobie numer tego biletu?

— Numer jest wykazany w testamencie, o ile mi się zdaje, to siedm milionów dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy, dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć.

— No, to zapewne ten? — powiedział prokurator, podając bilet Klarze, któ-

gabinetu i pozwala sobie względem niego drwinek.

Nazywają go tam to „gabinetem upadłych wielkości i zakatarzonych tenorów”, to „gabinetem rozczarowania i pogardy”.

Boulanger przepowiada, że powierzenie gabinetu Tirardowi, będzie niebawem ciosem zabójczym dla samego prezydenta Carnota, albowiem Tirard, drażliwy i nerwowy, doprowadzi w krótkim czasie do ostrych nieporozumień w izbie, gabinet upadnie, Carnot pozna swój błąd—ale nie będzie mógł go już wtedy naprawić i będzie musiał ustąpić z pałacu Elizejskiego, albo go ztamtąd wyrzucą.

Ze swej strony nowy gabinet złożył także swe oświadczenie, które odczytane zostało w izbie i w senacie:

„Posłuszni wezwaniu prezydenta rzeczypospolitej, nie łudziliśmy się bynajmniej co do trudności, jakie przedstawia chwila obecna, ale znaleźliśmy podporę w myśli, że panowie nie odmówicie swego współdziałania ludziom dobrej woli, który przedstawiają wam się z postanowieniem spełnienia obowiązków, jakie położenie na nich wkłada.

„Obecnie ciało prawodawcze ma spełnić jeszcze dwa wielkie zadania w ciągu tych kilku miesięcy, dzielących je od upłynięcia legalnego mandatu — musi uchwalić budżet na r. 1890 i za pomocą szerokiej, tolerancyjnej i mądrej polityki, zapewnić powodzenie wystawie powszechnej, która przedstawi w naszej pracowitej i spokojnej Francyi, cuda sztuki, przemysłu i pracy wszystkich ludów.

„Nad innemi od dawna oczekiwanemi prawami wielkiej wagi, jak ustawa wojskowa, toczą się już obrady — i liczymy na to, że doprowadzicie je panowie, do pomyślnego rezultatu.

„Wierni duchowi instytucyj liberalnych, wszystkie usiłowania nasze skierujemy ku temu, ażeby Francya, gdy zostanie powołana do głosu, była w pełnem posiadaniu samej siebie i cieszyła się stanem ukojenia i spokoju. Do tego dzieła koniecznego, wzywamy was w wyższym interesie ojczyzny.

„Powodzenie tej polityki zależy od naszej stanowczości, naszej czujności i możecie panowie na to liczyć. Tak samo jak jesteśmy zdecydowani urzędników, wypełniających obowiązki, zasłaniać własną odpowiedzialnością, tak samo karane będą surowo popełniane błędy i niedbalstwo.

„Co do czujności naszej, uważamy sobie za konieczny obowiązek przedsięwziąć stanowczo te środki wszystkie, jakie mogą zapewnić utrzymanie po rządku prawodawczego i winnego rzeczypospolitej poszanowania — i zabiegać będziemy wszelkim buntowniczym zamiarom — a w razie konieczności będziemy je tłumili”.

Oświadczenie to wywołało oklaski tylko w centrum izby, inne stronnictwa przyjęły je w milczeniu.

Kronika polityczna.

Niemcy. „Koelnische Zeitung“ donosi z Berlina: „Wiadomość, że sułtan marokański odstąpił Niemcom część terytoryum dla założenia portu węglowego, jest zmyślona.

Niemcy, dzięki swemu położeniu geograficznemu, mają nad innemi państwami przynajmniej to pierwszeństwo, że są jedynem mocarstwem, które nie ma żadnych interesów bezpośrednich na morzu Śródziemnem—a sprawy morza tego dotkną go tylko wtedy, gdy zakwestyonowane zostaną interesa żywotne ich sprzymierzonych przyjaciół. Dla tego możemy oświadczyć stanowczo, że wszystkie teraz czy później rozsiewane pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy i jako kłamstwo tendencyjne w świat puszczane, aby wzbudzić nieufność.“

* „National Zeitung“ potwierdza wiadomości z Genui o wezwaniu eskadry niemieckiej do Samoa, i dodaje, że mające nastąpić ukaranie Mataafy nie zamąci stosunków Niemiec do Ameryki i Anglii; nikt nie zaprzecza prawa Niemiec do przedsięwzięcia odpowiednich kroków.

* Na obiedzie parlamentarnym, kanclerz państwa wspominał o trudnościach, jakie ma z powodu nowych kolonij.

Przypisywał on niejako winę w części postępowaniu urzędników kolonialnych, którzy nie znają dostatecznie stosunków i nie umieją obchodzić się z krajowcami.

Według „National Zeitung,“ kanclerz powiedział, iż Niemcy nie mogą wdawać się w drobiazgowe utarczki i muszą unikać zamącenia stosunków z państwami zagranicznemi, gdyż najlżejsze zamącenie szkodzi stosunkom handlowo politycznym.

* „Berliner Politische Nachrichten“ zaprzeczają stanowczo wszelkim wieściom o podróżach dyplomatycznych hr. Herberta Bismarcka i hr. Waldersee.

* Wiadomość o mniemanem ustąpieniu przez sułtana marokańskiego Niemcom, terytoryum między Melillah a granicą algierską, określana jest w kompetentnych sferach jako tendencyjnie zmyślona i nieuzasadniona, tak na teraz jak i na później.

Rumunia. Do komisyi śledczej w sprawie gabinetu Bratiano, wybranych zostało sześciu deputowanych konserwatywno-liberalnych i Blahremberg. Bratiano zamierza złożyć swój mandat poselski.

Francya. Prezes ministrów Tirard, zwracał się do Waddingtona, Decraisa i Cambona, aby którykolwiek z nich objął tekę spraw zagranicznych.

Wszyscy wszakże odrzucili propozycyę oświadczając, iż wolą pozostać na dotychczasowych swoich stanowiskach ambasadorskich.

* Minister skarbu Rouvier, oświadczył w izbie, iż rząd przyjmuje budżet przygotowany przez dymisyonowany gabinet. Izba postanowiła w przyszły wtorek wybrać nową komisyę budżetową. Rozprawy nad interpelacyą p. Andrieux w sprawie Tonkinu, naznaczone zostały na czwartek, poczem posiedzenie izby zamknięto.

Orędzie ministeryalne przyjęte zostało w senacie przychylniej, niż w izbie. Senat odroczył się do czwartku.

* Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prefekta policyi, że nie może przyjąć delegatów syndykatów robotniczych, którzy zapowiedzieli swoje odwiedziny w ministeryum spraw wewnętrznych na niedzielę, i polecił, aby prefekt ich zawiadomił, że wszelkie zbiegowiska na ulicach są surowo wzbronione i że prefektura policyi nie ścierpi żadnych demonstracyj.

* Ponieważ minister spraw wewnętrznych wydał prefektowi policyi rozkaz, aby nie pozwolił na żadne zgromadzenia robotnicze, i ponieważ nie chce przyjąć żadnej deputacyi, przeto przypuszczają powszechnie, że do żadnej demonstracyi nie przyjdzie; utrzymują, że cały ten ruch wywoływany jest przez bulanżystów, którzy pragną zaburzeń ulicznych.

W każdym razie rząd przedsięwziął obszerne środki policyjne i wojskowe.

Z Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Po raz drugi zwołane zebranie członków sekcyi piątej handlowej, odbyło się wczoraj przy udziale zaledwie 10 osób, pod przewodnictwem vice-prezesa sekcyi, p. Bronisława Wernera.

Na wstępie sekretarz sekcyi p. Kazimierz Natanson odczytał protokół z poprzedniego zebrania — a następnie referat r. st. Kimbara o banku przemysłowym.

Projekt ten nadesłało do opinii centralne biuro Towarzystwa w Petersburgu.

P. Kimbar, zaznaczając konieczność poparcia przemysłu odpowiednim kredytem, widzi brak w państwie instytucyi rządowej, któraby przychodziła przemysłowi fabrycznemu z taką pomocą. Usiłuje on zbić mniemanie, że kredyt dla przemysłu nie może być długoterminowy i powołuje się na działalność b. Banku Polskiego, który, zdaniem jego, niezmiernie wielkie przysługi wyświadczył przemysłowi w Królestwie. We wnioskach swoich proponuje wreszcie wyjednanie u rządu utworzenia banku przemysłowego, na wzór b. Banku Polskiego.

Dalej odczytana została opinia o tym projekcie oddziału Towarzystwa łódzkiego, który dowodzi, że Bank Polski powstał w odmiennych warunkach, niż wśród jakich pragnąłby stworzyć p. Kimbar bank przemysłowy i dochodzi do wniosku, że pożądanem byłoby tylko lombardowanie towarów w banku państwa, t. j. dawanie pożyczek przez tę instytucyę na zastaw towarów.

W rozprawach, jakie się potoczyły nad projektem p. Kimbara, brali udział głównie pp. Werner, Peretz, Natanson, Kłobukowski, Fajans i Stanisław Rotwand.

Pp. Werner, Peretz, Natanson i Rotwand zgadzali się na jedno, że b. Bank Polski wytwarzał sztucznie przemysł krajowy, który dopiero się rozwijał, gdy przechodził w ręce prywatne.

P. Fajans zaznaczył że b. Bank Polski udzielił mniejszym fabrykantom

---

ra przypatrzywszy mu się z jednej, przewróciła na odwrotną stronę.

— Numer tu ten sam wprawdzie, ale to nie mój bilet...

— A poczem pani to poznała?

— Mój bilet, który dostałam w kancelaryi pana Davida—i który oddałam panu Adryanowi Couvreur, zaopatrzony był po drugiej stronie w podpis pana Estivala.

— No, więc to ten?

I prokurator położył przed Joanną Maryą drugi bilet.

— Tak, to ten panie, bez żadnej... wątpliwości... tak. Ale jakimże sposobem mogą być dwa bilety z jednym i tym samym numerem?

— Ten sekret, to już pan Joubert zechce nam zapewne wytłómaczyć—rzekł prokurator, zwracając się do Placyda, pod którym nogi zadrżały.

— No, panie Joubert, powiedz no pan zkąd pochodzi ten bilet, na który dziś rano odebrałeś pan z urzędu loteryi wielką wygraną, czyli pięć kroć sto tysięcy franków?

Placyd zrozumiał, że jest zgubionym. Dreszcz przeszedł mu po skórze.

Pot zimny wystąpił na skronie.

Probował jednakże jeszcze się bronić, chociaż bez nadziei co prawda...

— Kupiłem ten bilet mruknął.

— Gdzie?

— Nie pamiętam tego dokładnie... w dystrybucyi jakiejś... łącznie z kilkoma innemi.

— W dystrybucyi?... w której?... na jakiej ulicy?

— Nie przypominam sobie...

— Masz pan zakrótką widocznie pamięć!

— Była to rzecz tak małej wagi...

— Ale ja aresztuję pana, panie Joubert...

-- Aresztujesz pan mnie?... mnie?... wykrzyknął Placyd.

— Tak... pana... i to do chwili, dopóki panu pamięć nie powróci, dopóki nie dowiedziesz nam pan, gdzieś kupił ten sfałszowany bilet...

Joubert padł przygnębiony na krzesło, na którem siedział przed chwilą.

Prokurator rzeczypospolitej szepnął parę jakichś słów naczelnikowi bezpieczeństwa publicznego.

Ten dał znak i jeden z agentów stojący w drzwiach uchylonych, zbliżył się natychmiast i... zaczął rewidować Placyda.

Nieopisane przerażenie ogarnęło wszystkich.

Leopold czuł, że jego ptasi mózg, mięsza mu się w głowie.

Agent wyjął z jednej kieszeni Jouberta pugilares i oddał go prokuratorowi rzeczypospolitej—a ten otworzył go i przejrzał co zawiera.

Nie znalazł z razu nic podejrzanego, ale potem mała karteczka zwróciła jego uwagę.

Zmarszczył brwi.

— Co to za Lucyna Bernier, której podpis tu widzę?—zapytał Jouberta.

Placyd nic nie odpowiedział.

Zęby mu szczękały—gardło ściśnięte miał jak w kleszczach.

Podniósł się Leopold.

— Lucyna Bernier?.. —powtórzył z ogłupiałą miną.

— Pan ją znasz?...

— Czy ja ją znam?... ma się rozumieć, że ją znam!... To była...

— Kochanka pana zapewne?...

— Żeśmy byli ze sobą w wielkiej przyjaźni, temu zaprzeczać nie mogę...

— Czy pan wiesz o co się kobieta ta—oskarża na tym oto papierku, znalezionym w pugilaresie ojca pańskiego?...

— Lucyna... o coś się oskarża!...— Pan mnie zadziwiał! Ona ma się zawsze za taką mądrą!...

— Posłuchaj pan, bo idzie tu o nową zbrodnię pańskiego ojca, który jak się zdaje, miał wspólniczkę w tej mądrej pańskiej Lucynie Bernier.

I prokurator odczytał głośno co następuje:

„Ja Lucyna Bernier, oświadczam, iż w dniu 18 marca roku bieżącego, ukradłam pani Aleksandrze Thouret, magazynierce przy ulicy Caumartin dwie sztuczki koronek i dobrowolnie rzuciłam to kradzież podejrzenie na Klarę Gervais, która była zupełnie niewinną.”

— A! to łajdaczka! — pisnął Leopold nie wiedząc już sam co mówi.— Więc to ona zmówiła się z papą, ażeby zgubić Klarę, papa bowiem stanowczo nie chciał, abym się z nią ożenił, gdy nie miała ani złamanego szeląga!...

— To okropne!...—szepnęła Joanna-Marya, zakrywając twarz rękami.

— Jeszcze jest coś okropniejszego, panie prokuratorze!—odezwał się nagle doktór Joanny-Maryi—a mianowicie usiłowanie morderstwa, popełnione przed ośmiu dniami na pani Paulinie de Rhodé.—O usiłowanie to oskarżam pana Placyda Joubertal...

— Jutro pan naczelnik bezpieczeństwa publicznego rozpocznie śledztwo, w tej sprawie, którą oddam zaraz sędziemu śledczemu... — Tymczasem zabiercie tego człowieka do Paryża, a

pożyczki długoterminowe i amortyzacyjne, które im były wielce pomocne.

Między p. Kłobukowskim a p. Rotwandem wytoczyła się długa dyskusya. P. Kłobukowski uważał, iż pożądanem byłoby udzielanie przez bank przemysłowcom kredytu na kapitał obrotowy, p. Rotwand zaś twierdził, że kredyt taki może mieć tylko dwie formy: dyskonto wekli towarowych i pożyczkę na zastaw towarów, t. j. w każdym razie powinien być tylko równoważnikiem ilości towarów, wyrobionych przez przemysłowców.

Pierwszą formę kredytu, dyskonto weksli, bank państwa praktykuje i należałoby tylko wyjednać zaprowadzenie jeszcze w nim lombardowania towarów; chodzi tylko o dodanie mu tego specyalnego kierunku, a zbyteczne jest zgoła stwarzanie banku przemysłowego, gdyż długo terminowy kredyt oparty na unieruchomieniu, jest dla przemysłu fabrycznego, z natury prędko uruchomiającego się, całkiem niewłaściwy.

P. Fajans, przeciwnego będąc zdania, wnosił, ażeby kredyt udzielony był długoterminowy, z zabezpieczeniem na fabryce.

Wniosek jego nie znalazł wśród obecnych poparcia.

Z powodu spóźnionej pory, resztę programu odłożono do następnego posiedzenia sekcyi. — *j*—

Z miasta i kraju.

* Rzeźnikom i handlarzom świeżego mięsa, ostateczny termin urządzenia i uporządkowania sklepów i jatek mięsnych według przepisów komitetu sanitarnego, przedłużony został do 13-go maja r. b.

* **Przytułek.** W mieście naszem projektowanem jest otwarcie taniego przytułku noclegowego, dla osób niechcących korzystać z takichże przytułków miejskich. Projektowany przytułek ma składać się z osobnego działu dla kobiet i osobnego dla mężczyzn, z opłatą po kop. 10 za nocleg.

* **Konkurs.** Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, wyznaczył konkurs z nagrodą rs. 1000, za opracowanie warunków wzorowego gospodarstwa parowozowego, czyli najlepszego sposobu zużytkowania siły parowozowej przy dzisiejszych wymaganiach i dokładnej obsłudze pociągów, rezerw, postojów itp. i przy obecnej ilości parowozów. Jakkolwiek w warunkach konkursu nie ma żadnych zastrzeżeń i szczegółowych ograniczeń, z natury jednakże rzeczy wypada, iż udział w nim przyjmować mogą specyaliści, dokładnie obeznani z manipulacyą i potrzebami drogi Wiedeńskiej. Celem konkursu jest osiągnięcie oszczędności w wydatkach na reperacye i utrzymanie siły parowozowej.

* **Ogrodnicy** podmiejscy zajęci są obecnie zaprowadzaniem inspektów na nowalijki wiosenne. Praca to ciężka i mozolna a jedno opóźnienie lub zwłoka półgodzinna w opatrzeniu inspektów, spowodować może zniszczenie całego zasiewu. Nawóz koński do inspektów jest w r. b. bardzo drogi. Ogrodnicy zmuszeni są za furę płacić 2 rs. a czasem i drożej. Przefiancowanie roślin i warzyw inspektowych, nastąpi w chwili rozmarznięcia ziemi na polach. Pierwsze nowalijki inspektowe ukażą się zaraz w początkach marca, choć i obecnie dostać już można u ogrodników — pierwszej tegorocznej sałaty inspektowej, rzodkiewek czerwonych i szczypiorku. Ceny jednak tych „nowalijek“ są bardzo drogie.

* **U cyklistów.** Trzecia a zarazem ostatnia maskarada na lodzie u cyklistów, odbędzie się jutro.

* **Na Czystem.** Nad trupą artystów dramatycznych dających przedstawienia na Czystem, objął przewodnictwo, p. Zaborski. Pod nową już dyrekcyą odbyło się przedstawienie w niedzielę ubiegłą. Grano wesołą jednoaktówkę „U ciotuni“ Danielewskiego i dwuaktową operetkę Adam i Ewa!.. Jutro ma być danym koncert, co na Czystem jest faktem niebywałym. W koncercie weźmie udział kwartet muzyczny, fortepian, skrzypce, altówka i kontrabas, solo skrzypce, solo trąbka i t. d. Wszelkie widowiska i zabawy na Czystem, ściągają publiczność nietylko miejscową ale i warszawską. Pożądanem tylko byłoby, ażeby przedstawienia składały się z jednoaktówek nowszych i starannie dobieranych.

* **Zegar-antyk.** Pani W. zamieszkała przy ulicy Siennej, posiada zegar-antyk z roku 1764-ego. Odznacza się on niezwykłą oryginalnością. Z uderzeniem godziny 12-ej, wysuwa się na platformę zegara 13 figurek, przedstawiających... oficera i dwunastu szeregowców w mundurach muszkieterów... Ludwika XIV; przy dźwiękach pobudki obchodzą oni kilkakrotnie przestrzeń platformy, następnie, jakby na komendę, sprezentowawszy broń, znikają w głębiach zegaru, który ma kształt koszar wojskowych. Niezwykły ten okaz stanowi dla p. W. pamiątkę rodzinną.

* **Handlarzom ryb** na targu za Żelazną bramą, pozwoliła władza pozostawiać kadzie z towarem przez dzień cały tylko podczas dni mroźnych. W czasie odwilży, lub pory cieplejszej, kadzie takie winny być po ukończeniu targów na rynku, bezzwłocznie uprzątane.

* **Wystawa.** Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa urządza w połowie maja r. b. w gmachu własnym (Krakowskie-Przedmieście nr. 66) wystawę pracy kobiet, taką, jaka była urządzoną przez muzeum w 1877-go r. Wystawa ta trwać będzie sześć tygodni t. j. do końca czerwca r. b. a do specyalnego jej komitetu, zaproszone zostały osoby mające większe w kraju stosunki, które zajmą się ułożeniem programu wystawy jej urządzeniem i obesłaniem.

Program ten później ogłoszonym będzie.

* **Fabrykant ślusarski** p. Sz., posiadający wielką fabrykę na Woli, wysyła na wystawę do Paryża olbrzymią wieżę żelazną z wieloma ozdobami, — której koszt, włącznie z przewozem, wynosi 8,000 rs.

* **Tombola** z maskaradą na rzecz kasy wsparć artystów, odbędzie się w niedzielę nadchodzącą. W obec spodziewanego natłoku, dyrekcya teatrów rządowych postanowiła rozszerzyć miejsce zabawy. Oprócz sal redutowych, sceny i widowni teatru Wielkiego, dobrana będzie scena i widownia teatru Rozmaitości. Loterya fantowa składać się będzie z 6,000 biletów, z których 2,000 przeszło przypada na wygrywające. Pomiędzy fantami znajdują się i rzeczy cenne, np. lustra, dywany, zegary, meble, kandelabry, świeczniki, lampy itd. Na sklepy z fantami przeznaczone zostały dwa namioty w salach rodutowych. Kół loteryjnych będzie sześć, z tych cztery ustawione zostaną w salach redutowych, dwa zaś na scenie teatru Wielkiego. Stolików ma być dwanaście, przy każdym siedzieć będzie po pięć artystek. Służbę honorową przy kołach, namiotach, fantach i stolikach spełniać będą artyści i chórzyści teatru Wielkiego. O północy w teatrze Rozmaitości odegraną zostanie wesoła jednoaktówka z francuzkiego p. t. „Willa do sprzedania“. Na scenie teatru Wielkiego ukaże się „Dyorama“ pędzla p. Malinowskiego, układu zaś Guranowskiego. Cena biletu wejścia 1 rs. 25 kop., loteryjnego zaś 25 kop.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 5, wczoraj w południe zimna stopni 2.

Samobójstwo. Robotnik Karol Żukowski, liczący lat 84, powiesił się na schodach domu nr. 3 przy ulicy Wolność.

Zagadkowa śmierć. Anna Granisówna, służąca zamieszkała przy ulicy Sliskiej nr. 18, zachorowała wczoraj nagle a odwieziona do szpitala, w drodze skończyła życie.

Zaginieni. Dziesięcioletni Henryk Bonecki, zamieszkały przy ulicy Dobrej pod nr. 12, wyszedł z domu w d. 24 b. m. o godzinie 10-ej wieczorem i dotąd nie powrócił.

— Aleksandra Nigutowa licząca lat 60, wyszła z mieszkania w domu nr. 38 przy ulicy Twardej, w dniu 23 b. m. po południu i przepadła bez wieści.

Wypadek z ogniem. Dziś około godziny 6-ej i pół rano, przy ulicy Gęsiej pod nr. 30, w fabryce tabakierek Halperna w suszarni, z niewiadomej przyczyny zapaliły się leżące na półkach wyroby a następnie sufit. Ogień dość wcześnie spostrzeżony ugasili miejscowi robotnicy, z pomocą toporników ze straży Mirowskiej bez poważniejszych następstw. Oddziały straży zawiadomione o wypadku telefonem z przyległej fabryki mebli giętych, wyruszyły, lecz zostały zwróconemi przez konnych z drogi.

* **Ze Skierniewic.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Opadnięcie śniegu w znacznej ilości raptownie i przytem wiatr silny, spowodowały nocy dzisiejszej w pociągach kolei Wiedeńskiej, znaczne opóźnienia.

Z Rokicin pociąg towarowy Nr. 134 wyszedł spóźniony min. 105, poc. tow. Nr. 148 o min. 94; z Koluszek poc. towar. Nr. 132 min. 160 — poc. tow.

---

pilnujcie go w drodze dobrze i trzymajcie w więzieniu pod zamknięciem.

Jouberta prawie bezprzytomnego, wyprowadzono a raczej wyniesiono z salonu.

— Panowie—dodał prokurator, zwracając się do notaryusza pana Davida i jego pomocnika — proszę odliczyć z pieniędzy rozłożonych na stole, pięćkroć sto tysięcy franków i oddać pannie Joannie-Maryi de Rhodé, bo te jej się należą, a potrzebne są do zapłacenia należności przypadającej skarbowi od spadku po hr. Juliuszu de Rhodé.—Co do resztującej sumy, te zachowajcie panowie do dalszego rozporządzenia, pod osobistą swoją odpowiedzialnością. Panie Couvreur, jesteś pan wolny... i racz przyjąć moje najszczersze powinszowanie... Możesz być dumnym z siebie!... — Pani de Rhodé winna ci życie, panna de Rhodé odzyskuje prawo do szczęścia!...

— Dziękuję ci synu mój!—zawołała niewidoma, otwierając ramiona w które rzucił się młody malarz.

Klara rumieniła się i uśmiechała, wreszcie podała rękę malarzowi, którą tenże do ust przycisnął.

* * *

W ośm dni po wypadkach, któreśmy opisali, prawo własności zostało skarbowi zapłacone, dzięki błogosławionym pieniędzom z wielkiego losu, a w małym domku Adryana de Couvreur podpisywano kontrakt ślubny Joanny-Maryi de Rhodé z Adryanem de Couvreur.

W piętnaście dni później odbył się ślub młodej pary.

We dwa miesiące potem Lucyna Bernier, która była tyle nieostrożną, że powróciła do Paryża, została aresztowaną i stawioną przed kratkami sądu kryminalnego, razem z Placydem Joubert, Marchalem i Bandoin'em.

Tych dwu ostatnich sprowadzono z Belgii, na wielkie swoje zdziwienie.

Lucyna Bernier skazana została na pięć lat więzienia — a każdy z trzech mężczyzn na dwadzieścia lat ciężkich robót.

Sąd wszystkie kapitały Jouberta przekazał administracyom loteryi „Sztuki i Przemysłu,“ oraz tunetańskiej, tytułem wynagrodzenia im strat poniesionych.

Klara została strasznie pomszczoną!...

* * *

W Paryżu zawsze prawie spotkać można po rogach ulic lub na bulwarach wysokiego chudego drągala z krzywemi nogami, z małemi oczkami, z rudemi włosami, wyglądającemi z pod trzy piętrowej czapki.

Drągal ten ma zawsze na ręku pakę druków i piskliwym głosem wykrzykuje:

— Ważne nowiny!...

Drągalem tym jest... Leopold Joubert.

* * *

W Turenii, na pochyłości góry panującej nad doliną Loary, wznosi się przecudny pałacyk w stylu odrodzenia, pobudowany w pośród parku dobrze ogrodzonego.

W pałacyku tym uroczym mieszka ze swoją małżonką Adryan Couvreur, który zaprzestał malowania dekoracyj teatralnych, ale nie porzucił malarstwa — i który jest na drodze do zdobycia sobie wielkiej sławy jako pejsażysta.

Obok nich, pielęgnując dwóch rozkosznych malców, z których starszy nie ma jeszcze trzech lat skończonych, żyje szczęśliwa prawdziwie Paulina de Rhodé, dzięki okuliście ze szpitala Quinze-Vingts, widząca na oba oczy.

Teresa kuleje, ale błogosławi swoją złamaną nogę, jako przypadkową przyczynę tego wszystkiego, co im raj stworzyło na ziemi.

Marya-Joanna wychowanka Opieki publicznej, nie została bynajmniej zapomnianą.

Paulina de Rhodé przypomniała sobie, iż przez kilka chwil, przyciskała ją do swojego bijącego radością serca, że biednę tę wykolejną istotę, nazywała: „Moja córko!“

Joanna-Marya przypomniała sobie, że jej koleżanka z sypialni Świętego Łazarza, była dla niej dobrą i litościwą i, że dzięki jej zwierzeniom, dowiedziała się tajemnicy srebrnego medaliku.

Matka i córka ofiarowały jej sto tysięcy franków na posag.

Wyszła za mąż, została uczciwą— i jest także szczęśliwą kobietą.

KONIEC.

Nr. 130 o min. 176—poc. kuryer. min. 43.

W Rogowie pociąg kuryerski Nr. 2 został przetrzymany min. 5 dla dojścia pocztowo-towarowego Nr. 124 do Płyówi.—Następnie, w skutek zasypania linij peronowych na stacyi, oraz podkłinowania się kół w pociągu, nie mógł wyruszyć i stał tam jeszcze min. 69—poczem ruszył w dalszą drogę do Skierniewic.

Stagnacyj innych w ruchu nie było. Zasp śnieżnych tak po stacyach, jak na obu liniach drogi wiedeńskiej na przestrzeni „Piotrków - Skierniewice" nie ma prócz mokrego wysokiego śniegu, zwłaszcza w Piotrkowie od wiorsty 137,3 do wiorsty 137,8. O godz. 12-ej min. 55 dziś w południe otrzymaliśmy wiadomość, iż od Koluszek do Piotrkowa zawieja śnieżna zmniejsza się, zaś w stronę Skierniewic, zadymka prawie ustała. W samych Skierniewicach od rana jest spokojnie. *D. J. K.*

* **Wilno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*).

Dowiaduję się z pewnego źródła, że w roku bieżącym urządzoną tu zostanie ponownie wystawa rolniczo-przemysłowa, z programem mniej więcej zeszłorocznym. Początkowo projektowano urządzić w tym roku wystawę w maju. Termin ten jednak większość członków komitetu, urządzającego ekspozycyę, uznała za niedogodny dla rolników i ostatecznie postanowiono odroczyć wystawę do jesieni, mianowicie do dnia 12 września. O ile wiemy, zarówno z przemysłowców tutejszych, jak i okolicznych rolników, wielu zamierza wziąć udział w wystawie. Podobno też, za przykładem roku ubiegłego, sporo firm warszawskich ma się ubiegać o miejsca na wystawie. Co się tyczy wyścigów dorocznych w Wilnie, w r. b. postanowiono je urządzić w maju, ze względu na niepowodzenie zeszłorocznych gonitw jesiennych.

Przedsiębiorca budowy tramwajów w Wilnie, p. Gorczakow, z nastaniem wiosny zamierza przystąpić do budowy. Początkowo będą dwie główne linie. Jedna z nich pójdzie od dworca kolei żelaznych, łączących się w Wilnie (warszawsko-petersburskiej, libawsko-romeńskiej i wileńsko-rowieńskiej), ulicą Zawalną, Zaułkiem policyjnym, ulicą Wielką, Zamkową, około katedry przez Antokol do szpitala wojskowego. Druga linia pójdzie przez ulicę Zawalną, Zaułek gubernatorski, ulicą Wileńską do mostu Zielone go. W przyszłości od tej linii przeprowadzona będzie odnoga do przedmieścia Łukiszek przez „Prospekt" św. Jerzego. Tramwaje mają być u nas piętrowe: miejsce wewnątrz będzie kosztować kop. 5, na górze kop. 3. Wagony będą osobowe i towarowe.

W ostatnich czasach spadły u nas takie masy śniegu, że obawiamy się roztopów na wiosnę.

Obawa przed powodzią tem większym nas strachem przejmuje, iż w r. z. wylewy rzek poczyniły u nas bardzo znaczne spustoszenia. *S. W.*

* **Poznań.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Przeszło pięciuset górników polskich, rodem z Galicyi, którzy w kopalniach górnośląskich — a mianowicie w kopalni rządowej w Królewskiej Hucie od lat kilkunastu mieli stałe zajęcie, musi wskutek rozkazu urzędu ziemiańskiego w Bytomiu do 1-go marca r. b. opuścić granice państwa pruskiego. Większa część górników, udała się zaraz po odebraniu banicyjnego dekretu w strony rodzinne, trzydziestu, którzy stosunków swych familijnych i majątkowych wcześniej uregulować nie mogą, używać będą sławetnej gościnności pruskiej, aż do pierwszego marca bieżącego roku.

Z różnych stron.

—o—

× **Rzadkie zjawisko** obserwowano d. 15 b. m. w Salcburgu. Po gwałtownej zamieci śnieżnej zerwała się w górach burza z piorunami, których echa rozlegały się przez kilka minut.

× **Wybuchy wulkaniczne.** Depesza z Neapolu donosi, że na liparyjskiej wyspie Vulcano dnia 14 b. m. zauważono w przeciągu ośmiu godzin 112 wybuchów wulkanicznych, po części natury elektrycznej.

× **Wypadek w kopalni.** W belgijskiej kopalni węgla „Mauragé" dnia 16 b. m. w skutek pęknięcia liny oberwał się kosz windowy w szybie i spadł na dół wraz ze znajdującymi się w nim robotnikami, z których 13 poniosło ciężkie poranienia, a jeden na miejscu został zabity.

× **Najdroższym mostem** w świecie będzie zapewne ten, który budują właśnie po nad Forth, jedną z odnóg morskich w Szkocyi. Do końca ubiegłego roku wydano na tę budowę 2.588,328 funtów szterlingów. W październiku r. b. ogromny ten most oddany będzie pod kolej żelazną do publicznego użytku.

× **Wybuch kotła.** Według depeszy z Nowego Jorku, w hotelu centralnym w Hartfordzie eksplodował kocioł parowy, w skutek czego pięciopiętrowy gmach hotelowy się spalił a wielu ludzi śmierć poniosło.

× **Wielki brylant,** ważący $241^1/_2$ karatów, oceniony 15,000 do 20,000 fst. znaleziony został w Afryce południowej w kopalni Jagersfontein. Cenny kamień ma kształt podłużny i barwę czystą, białą z odcieniem niebieskawym, a nazwany ma być „Juliusz Pam", od imienia jednego z dyrektorów towarzystwa eksploatującego kopalnie Jagersfontein.

× **Poczta gołębia.** „Vie militaire" pomieszcza ciekawe studyum nad gołębiami pocztowemi. W najodleglejszej starożytności, używano gołębi dla wzajemnego porozumiewania się. Pierwszym znanym przykładem, jest gołębica wypuszczona z arki Noego.

Pliniusz stary pisze: „I na cóż się przydadzą mury i wały, skoro oblężeni mogą otrzymywać wieści napowietrzne?"

Wylądowanie Ludwika IX w Egipcie zostało oznajmione w Kairze za pomocą gołębi. Sułtan Nurredin w roku 1550, Wilhelm Orański przy oblężeniu Harlemu w roku 1572, Chińczycy zaś we wszystkich epokach uprzedzili nas w użyciu tych skrzydlatych zwiastunów.

× **Dobry kolega.** Do pewnego fabrykanta w pewnem mieście naszem, zgłosił się w tych dniach dawny kolega szkolny, prosząc o jakiekolwiek zajęcie, gdyż wraz z żoną i sześciorgiem dzieci pozbawiony jest wszelkich środków do życia. „Dziennik Łódzki" opowiada, że fabrykant odmówił, wskutek natarczywej jednak prośby kolegi ofiarował mu posadę .. robotnika do wyrąbywania lodu i układania go w piwnicy za zapłatą rs. 2, wyraźnie rubli dwa, tygodniowo. Robota ta trwać miała regularnie od godziny 3-ej rano do 9-ej wieczorem. Suplikant posady nie przyjął.

× **Rtęć.** Do najslynniejszych miejscowości w Europie pod względem produkcyi rtęci należą Idrya w Krainie i Almaden w Hiszpanii, oraz mniej od nich wydajne kopalnie w Czechach. Obecnie do współzawodnictwa z niemi stają kopalnie Towarzystwa „Auerbach i Com." w powiecie Bachmuckim, gubernii Ekaterynosławskiej. Według „Gornozawodskiego Listka" w ciągu roku 1888 wydobyto z nich ogółem 10,062,26 pudów czystej rtęci, gdy w r. 1887 cała produkcya wynosiła 3,911 pudów. Z zestawienia tych dwu liczb wypada, że wydajność kopalni powyższych wciąż się podnosi ($2^1/_2$ raza w porównaniu z rokiem 1887), a przecież jestto dopiero drugi rok istnienia przedsiębiorstwa. Kopalnie Bachmuckie dały już o tyle pomyślne wyniki, że rtęć pochodząca ztamtąd, podobno niezwykle czysta, wyrugowała już zupełnie z handlu wewnętrznego w Rosyi rtęć zagraniczną.

× **Spuścizna po arcyksięciu Rudolfie.** Niezwłocznie po wyjeździe następczyni tronu-wdowy do Miramar, zabrano się w cesarskim pałacu do uporządkowania spuścizny po następcy tronu. Spisywanie inwentarza w apartamentach, zamieszkanych dotąd przez parę arcyksiążęcą w Hofburgu rozpoczęto we wtorek, a zabierze ono sporo czasu. Na czele komisyi, której to sprawy powierzono, stoi wielki marszałek dworu hr. Szecsen. Różne przedmioty zostały już wysłane pocztą niektórym przyjaciołom osobistym arcyksięcia, jako pamiątki po nim. Hrabia Hans Wilczek otrzymał broń myśliwską, których przeszło sto sztuk rozmaitego kalibru pozostawił arcyksiążę. W wielkiej ozdobnie rzeźbionej szkatule, będącej podarunkiem cesarzowej, znajduje się pierwsza broń żołnierska i myśliwska, używana przez arcyksięcia w najmłodszych latach. Nader zajmującem jest muzeum następcy tronu i niema pewnie księcia, któryby równe jemu posiadał. Muzeum to złożone jest z trofeów myśliwskich arcyksięcia Rudolfa. Wypchane, a przezeń osobiście zabite zwierzęta, ustawione są w salonach w sposób nader oryginalny i przykuwający uwagę widza. Najbardziej interesujący i największy jest pierwszy z trzech salonów. Przestąpiwszy próg jego zdawaćby się mogło, że się wchodzi do lasu pełnego skał i grot. Wielkie sufitu sięgające drzewa i krzaki ozdabiają cały salon, a potężny niedźwiedź wychodzi z jaskini w skale; zwierze stoi gotowe do napaści na myśliwego. Jest to pierwszy niedźwiedź, jakiego zabił następca tronu pod Munkacz; sytuacya przedstawiona jest wiernie podług rzeczywistości. Dalej zwracają uwagę orły, siedzące na skałach, wyglądają puszczyki, z za skały wyskakuje ryś. „Black" stary silny pies myśliwski otrzymał także miejsce w muzeum; przedstawiony on jest w walce z pierwszym żbikiem, jakiego następca tronu zabił pod St. Kiraly. W tym samym salonie stoi dąb, pod którym leżą resztki konia, a na nich walczą o łup sępy, kruki, wrony i inne drapieżne ptaki. Sępy te zabił arcyksiążę w Hiszpanii, w Egipcie i na wyspie Plawnik w Quarnero. Grono wspaniałych orłów siedzi z majestatycznym spokojem z innej znów strony. Wilk poległy od kuli arcyksięcia na polowaniu, u hr. Chotek w Czerewicach, przedstawiony jest w chwili, gdy wyskakuje z gąszczu trzciny. W drugim salonie główną grupę stanowią: hyena broniąca nieżywą owcę, przeciw 7 lisom egipskim, i jednemu małemu lisowi pustyni. Całość przedstawioną jest na skałach, będących wierną kopią stanowiska hyen między Jerozolimą a Betleem, w pobliżu zamku Tantur. Następca tronu w dziele swojem „Podróż na Wschód" opisał dokładnie tę okolicę i sposób polowania w tamtych stronach. W tym salonie znajdują się także pistolety, wykładane srebrem i złotem, szable tureckie, które następca tronu otrzymał w większej części od sułtana, tam także są w szafkach oszklonych najróżnodniejsze ptaki błotne. W trzecim salonie szczególną uwagę zwraca grupa, złożona z dwch, jak śnieg białych, jeleni, zastrzelonych przez arcyksięcia w Czechach; nadto znajduje się tu także znaczna ilość ptaków. Ściany we wszystkich trzech salonach przybrane są rogami jeleniemi, kłami dzików i inne ozdobami myśliwskiemi. Ostatnim łupem myśliwskim arcyksięcia jest drop, zabity pod Breitenlee, oddany obecnie do wypchania. Co stanie się z tem jedynem może w swoim rodzaju muzeum, dotąd nie postanowiono. W każdym razie znaczna jego część przeniesiona ma być do muzeum cesarskiego.

NEKROLOGIA.

— —

† Ś. p. Antoni **Lulaj**, syn obywateli Józefa Lulaj i Ewy z Scharlych, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 25 lutego 1889 r. w wieku lat 19. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo oraz na eksportacyę zwłok z Mokotowa na cmentarz Służewski dnia 27 lutego, to jest w środę o godzinie 10-tej rano. 400

† Dnia 27-go lutego, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Bonin-Sławianowskiego**, b. sędziego b. sądu apelac. w Król. odbędzie się w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, o godzinie 11-ej zrana, wotywa żałobna, za jego duszę.

† Dnia 27-go lutego, to jest we środę, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża, za spokój dusz ś. p. Pawła i Antoniny małżonków **Peplawskich**, odprawioną zostanie wotywa żałobna.

† Za duszę ś. p. Piotra Aleksandra **Krzymińskiego** i jego synowej ś. p. Lambertyny zmarłej w dniu 7-ym b. m. w Liège, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego w dniu 27-ym b. m., o godzinie 10 ej i pół rano.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia"** (Nr. 4,653) pisze: Opozycya madziarska, występuje widocznie w związki z bulanżystami. Dowodzi tego fakt, iż węgrzy zamierzają uorganizować u siebie „ligę patryotów" na wzór takiejże ligi francuzkiej. Obok tego w Peszcie oczekują przyjazdu generała Boulangera.

Gazeta „Egyetertes" w artykule zatytułowanym „Boulanger w Peszcie" komunikuje wiadomość następującą:

„Z Paryża donoszą nam, że generał Boulanger uda się w marcu do Włoch, a w podróży powrotnej napewno Peszt odwiedzi!"

Boulanger oddawna pragnął zapoznać się z Węgrami i obecnie zamiar swój wprowadza w wykonanie."

* **W „Nowoje Wremia"** czytamy: Pogawędki o katastrofie w Mayerling wcale jeszcze nie ustają. Według ostatnich pewnych zdaje się pogłosek, arcyksiążę Rudolf w stosunkach swych z baronówną Maryą Vecsera, uwydatnił taką samą lekkomyślność jak w licznych swoich intrygach miłosnych. Obok tego następca austryacki co raz szybciej toczył się po pochyłości, ktora wcześniej czy później musiała go doprowadzić do zupełnej ruiny moralnej. Arcyksiążę zaczął pić nadmiernie wino i inne trunki gorące i doszedł do tego, że wypijał codziennie na swoję osobę po pięć butelek szampańskiego i po butelce koniaku. Nikt nie śmiał powiadomić o tem cesarza aż dotąd, dopóki wyraźne oznaki alkoholizmu i rozstroju władz umysłowych nie zaczęły występować widocznie.

W podróżach jakie Rudolf odbywał w charakterze generał-inspektora, towarzyszyła mu zawsze niejaka panna Mizzi. Najokrutniejsze awantury i najburzliwsze sceny miewał zmarły arcyksiążę nietylko z żoną ale i z p. Vecsera. Utrzymują, że arcyksiężniczka Stefania, dopiero w ostatnich dniach, dowiedziała się o wszystkich szczegółach dotyczących zgonu jej małżonka.

* **„Prawitielstwienny Wiestnik"** ogłasza następujące szczegóły, z katastrofy kolejowej na linii Kursko-Charkowsko-Azowskiej pod stacyą Borkami, zaszłej w dniu 17 (29) października r. z.

Nadzór nad linią kolejową od stacyi Borki do Krasnopawłówki, po której przechodzić miał pociąg Cesarski, powierzono sprawnikowi żmijewskiemu, Ostrochowi. Obejrzawszy wszystkie rowy i mosty i sprawdziwszy dokumenty osób,

zamieszkujących w pobliżu drogi żelaznej, Ostrochow w dniu 17 (29) październik rano przybył na stacyę Taranówka, na której pociąg Cesarski miał się zatrzymać 10 minut. Czas był szkaradny, deszcz ze szronem przy zimnym wietrze lał już drugą dobę. Żołnierze stojący na warcie i „urjadnicy" policyjni marzli, odzież na nich pokrywała się skorupą lodu. Na dworcu na przybycie pociągu Cesarskiego oczekiwała też brygada konduktorów, przeznaczonych do pociągów pomocniczych, z których jeden z rozporządzenia władz kolejowych ustawiony był w Łozowej, drugi zaś w Charkowie, na krańcowych punktach tej długiej drogi. Jakkolwiek pociąg Cesarski, jak to już było wiadomem w dniu 17 (29) października, biegł z opóźnieniem całogodzinnem, przybył jednak do Taranówki wcześniej o kwadrans. Naczelnik dystansu Łozowo-Taranówka, przybyły wraz z pociągiem, wyjaśnił, iż starano się zyskać na straconym czasie i z tego powodu dojechano wcześniej. Wedle słów maszynisty, z powodu gołoledzi uformowanej na szynach i szybkiego biegu pociągu, widać było z obu stron lokomotywy wielkie białe, nader piękne smugi,

„Po odejściu pociągu litera A, cała służba pozostała na dworcu w oczekiwaniu na przybycie pociągu litera B., który szedł o godzinę później. Po niejakim czasie sprawnik Otrochow udał się do pokoju zawiadowcy, gdzie znajduje się aparat telegraficzny, aby się dowiedzieć, czy pociąg Cesarski minął stacyę Borki. Dyżurny telegrafista, po upływie dwóch minut odpowiedział, że pociąg nie przeszedł stacyi, lecz dopiero wyszedł z przystanku Dudkówka. Po tej odpowiedzi, nie więcej jak w dwie minuty na aparacie rozległ się gwałtowny, lecz przerywany dźwięk dzwonka elektrycznego. Zawiadowca zapytał „co to?... alarm?" Telegrafista zaczął objaśniać, że w razie alarmu, dzwonek odzywa się nie w ten sposób, lecz wydaje dźwięk nieprzerywany. Nie domówił jednak jeszcze zdania, gdy natychmiast rozległ się ów dźwięk złowrogi. Chwila była straszliwą. Ze wszystkich stron wołano na telegrafistę „pytaj pan, co to jest, co to takiego?" Z przystanku odpowiedziano „*pociąg runął*". Na te słowa osłupieli wszyscy. Twarze pobladły, ręce i nogi obecnych drżeć poczęły. Na następne pytanie telegrafisty „co się dzieje z pasażerami", nastąpiła przeraźliwa odpowiedź „ranni za Dudkówką."

„Pod wpływem pierwszej myśli o konieczności pomocy lekarskiej, Otrochow siadł do ekwipażu zaprzężonego w trzy konie i popędził do najbliższej wsi Taranówki, w której mieszkał felczer ziemski. Tu nie schodząc z powozu, zawiadomił felczera i starszynę gminnego o nieszczęśliwym wypadku, nakazał wysłać jak można najwięcej ludzi konno z łopatami, felczerowi zaś polecił jechać z sobą. Zabrawszy po drodze z mieszkania felczera środki opatrunkowe, Otrochow w ciągu 40 minut stanął na miejscu katastrofy. Po drodze zabrał też do powozu felczera z pułku penzeńskiego, trzymającego straż, który biegł na miejsce wypadku z pomocą rannym. Ponieważ końmi nie można było dojechać do samego miejsca wypadku, Otrochow i obaj felczerzy wyskoczyli w tej chwili z powozu i prze-biegłszy 200-ście kroków plantem, zatrzymali się na miejscu, gdzie stały cztery nieuszkodzone tylne wagony. Przy ostatnim wagonie leżał człowiek ranny, przykryty szynelem żołnierskim, i głośno jęczał, poniżej nasypu widać było piętnastu żołnierzy z pułku penzeńskiego, którzy trzymali tam wartę. Przy rannych znajdował się Najjaśniejszy Pan, Następca tronu Cesarzewicz i Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz. Najjaśniejszy Pan zapytał:

„— Czy nie ma doktora?

„Sprawnik odpowiedział, że przywiózł felczerów.

„Wtedy Najjaśniejszy Pan, stojąc przy rannych, przyglądał się, jak felczer ziemski szybko robił opatrunki, jeden za drugim, przy czem zapytał:

„— Zkąd felczerzy?

„Na to pytanie felczer ziemski Janików odpowiedział:

„— Z Taranówki Najjaśniejszy Panie.

„Rzekłszy to felczer zabrał się znowu do opatrywania.

„Po upływie kilku minut podbiegła ludność z futorów i nadjechali konno włościanie ze wsi Taranówki, wezwani przez sprawnika. Najjaśniejszy Pan, wchodząc na nasyp, wziął długą szczapę z gruzów i opierając się na niej wspinał się na wierzch nasypu. Wchodzić po wzgórku gliniastym, przy padającym przez cały czas deszczu, było nader ciężko, i dla tego Otrochow polecił przybyłym ludziom urządzić dróżkę i zrobić w nasypie stopnie, w guście schodów.

„Na wierzchu nasypu stał p. minister Dworu Cesarskiego i kilka osób ze świty Cesarskiej, którzy oglądali kawałek podkładu. Najjaśniejszy Pan podszedłszy do nich odłamał palcami zgniłą połowę szczapy, na której raczył się wspierać przy wejściu na nasyp i oddając ją zbliżającemu się podpułkownikowi żandarmów Iwanowowi, rzekł do niego:

„— Proszę to wziąć, może się to przyda do śledztwa.

„Potem Najjaśniejszy Pan wszedł do wagonu Następcy Tronu, gdyż ten mało został uszkodzony, a zabawiwszy tam niedługo, znowu zeszedł z nasypu do rannych i zabitych. Zatrzymawszy się przy rannych, Jego Cesarska Mość długo patrzył, z jaką energią i znajomością rzeczy, felczer Janików, robił opatrunki. Lekarza przy rannych jeszcze nie było i dopiero po upływie 20 minut z przeciwnej strony nasypu nadszedł lekarz wojenny pułku penzeńskiego i zbliżywszy się do ranionych, natychmiast zajął się opatrywaniem ich środkami, jakie znalazł u felczera Janikowa. Praca ta trwała do godziny 5-ej wieczorem. Przez cały ten czas Najjaśniejsza Pani i osoby świty kilkakrotnie schodzili z nasypu do rannych i uspakajali ich. Najjaśniejsza Pani podszedłszy pierwsza do rannych, poznała wśród nich sługę swego Iwoszkina i zaczęła go uspakajać. Widocznie wszakże łzy nie dozwalały mówić Najjaśniejszej Pani; bo odwróciwszy się, otarła chustką łzy i znowu zaczęła uspakajać rannego. Na lewym policzku Najjaśniejszej Pani znać było krew, ręce Jej były pokaleczone. Wiele z osób świty chodziło z pokrwawionemi twarzami i rękami. Najjaśniejszy Pan chodząc przez cały czas, silnie chromał.

„O godzinie 5-ej po południu, nadszedł pociąg świty, którym przybyła straż pałacowa. Najjaśniejszy Pan znowu wszedł na nasyp i przywitawszy się z przybyłymi, rozkazał przenosić rzeczy do nadeszłego pociągu. Sam zaś raczył się udać do wagonu Cesarzewicza Następcy Tronu.

„Ranionych i zabitych zaczęto składać na nosze i na drzwi od wagonów rozbitych, przenosząc ich do wagonu sanitarnego, który nadszedł w tym czasie z Charkowa. Gdy przeniesiono wszystkich ranionych i ostatniego z nich barona Schernwalla, Najjaśniejszy Pan zapytał:

„— Czy wszystkich przeniesiono?

„Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, Jego Cesarska Mość skierował się do wagonu nadeszłego pociągu świty i po upływie kwadransu pociąg ruszył z powrotem do stacyi Taranówka. Sprawnik Otrochow, wiedząc, że w Taranówce ochrona pociągu już zeszła z posterunku w celu ustanowienia w miarę możności jakiejkolwiek ochrony z włościan i urjadników, prosił przez podpułkownika Iwanowa, komendanta podjazdu pułkownika Szyrynkina, aby mu dozwolił udać się z tym pociągiem. Otrzymawszy pozwolenie, wszedł do wagonu, gdzie znajdował się oficer saperów inżynier baron Taube i pułkownik Szyrynkin. Ten pokazywał obecnym znaleziony kałamarz srebrny Najjaśniejszej Pani, zmiażdżony zupełnie i możliwy do rozpoznania tylko po cyfrach, które się nie zatarły. Po przybyciu do stacyi Taranówka, wszyscy pośpieszyli do aparatu telegraficznego, na którym w przebiągu godziny wyprawiono 62 depesz.

„Ztąd dopiero sprawnik Otrochow zdołał wreszcie wysłać dokładniejszy telegram o wydarzeniu do gubernatora charkowskiego A. J. Pietrowa, który dręczył się w niepewności na dworcu charkowskim wraz ze szlachtą i ziemstwami z gubernii, zebranemi tam na spotkanie Monarchy i z dziesiątkami tysięcy ludu, zalegającego plac dworca charkowskiego i sąsiednie ulice.

„Malutki bufet III klasy na stacyi Taranówka, został literalnie złupiony w ciągu pięciu minut; nie pozostało nawet chleba, choć żądania ciągle wzrastały. Trzeba było wysłać umyślnego posłańca do wsi, zkąd w przeciągu pół godziny dostarczono chleba i jakichkolwiek przekąsek. Nastawiano samowary jeden po drugim, aby przytłumić głód i pragnienie bodaj herbatą. O godzinie 7-ej wieczorem, pociąg wyruszył do stacyi Łozowa, gdzie już wcześnie wydano rozporządzenie, aby przysposobiono obiad i wezwano na dworzec kolei duchowną.

„Tak zakończył się ów dzień przerażający i pamiętny dla wszystkich. Pamiętnym on będzie szczególniej dla obecnych na miejscu katastrofy. W porę zarządzone zebranie ludzi i podanie pomocy ranionym, ocaliło niejednemu życie. Niemała pod tym względem zasługa należy się felczerowi ziemskiemu, Janikowowi. Mieszkańcom okolicznych wiosek powiatu Żmijewskiego, los przeznaczył, iż pierwsi widzieli straszliwy obraz katastrofy, przecierpieli ciężkie chwile niepewności i pierwsi nadeszli z pomocą Rodzinie Cesarskiej i ciężko rannym i że nakoniec odnaleźli zaginione drogie dla Najjaśniejszej Pani przedmioty (łańcuszek z krzyżykami i medalionami).

„Poszukiwanie wspomnianych przedmiotów rozpoczęło się z polecenia gubernatora A. I. Pietrowa na miejscu rozbicia się pociągu i w wioskach pobliskich. Ogłoszona obietnica nagrody, nic nie pomagała, utracone przedmioty nieodnajdywały się. Sprawnik musiał urządzać zebrania włościan po wsiach i działać na stronę moralną włościan, wyjaśniając im, że nieszczęście nadeszło za nieszczęściem.

„Po rozbiciu się pociągu, jeszcze jedno nieszczęście dotknęło wszystkich. Cesarzowa utraciła przedmioty drogie dla Niej, nie z powodu ich ceny, ale jako pamiątki i błogosławieństwo. Zaginęły krzyże, a ten kto je znalazł nie oddał ich dla tego, że nie wie do kogo one należą. Trzeba było widzieć starców z oczami pełnemi łez, wzdychających i rozżalonych, że strata tak długo nie może być odnalezioną.

„Środek przedsięwzięty przez sprawnika okazał się nader stosownym. Starzy włościanie utworzyli z pośród siebie rodzaj policyi tajnej; przy najmniejszej pogłosce, pogłosce, wybrani zjawiali się u podejrzanego, rewidowali każdy zakątek domu i zabudowań, szukając łańcuszka z krzyżykami. Nareszcie 5 (18) grudnia przedmioty te znalazł niedaleko od urzędu gminnego w Borkach włościanin, nazwiskiem Gapon."

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*). „Graždanin" dowiaduje się, że zarządzającym bankiem państwa ma być mianowany K. H. Żukowskij.

Petersburg, 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*). Wczoraj otwarto w maneżu Michałowskim, wystawę Towarzystwa rybołówstwa i hodowli ryb. Wystawę raczyli zwiedzić Ich Cesarskie Moście i Wielcy Książęta.

Petersburg 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*). Kilka dzienników, jak „Nowoje Wremia i „St.-Petersb. Wiedomosti" oburzone są, że francuzi przelali krew ludzką w walce z Aszinowem, i wątpią, czy ten akt przemocy był nieunikniony. „Graždanin" robi z tego powodu ironiczne uwagi o przyjaźni rusko-francuzkiej.

Dziennik ten dowiaduje się z najlepszego źródła, że Aszinow i jego towarzysze przywiezieni będą do Odessy jako jeńcy wojenni. „Swiet" reprodukuje tylko komunikaty „Gońca Urzędowego" i organu urzędowego marynarki „Kronsztadskij Wiestnik," który wystawia postępowanie Aszinowa w niepochlebnem świetle.—Przybył do Petersburga były niemiecki pełnomocnik wojskowy, Werder i zamieszkał w pałacu Zimowym.

Berlin, 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*) Cesarz i Cesarzowa znajdowali się onegdaj na obiedzie u ambasadora Szuwałowa. Obiad był na 37 osób.

Berlin, 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*). Rząd niemiecki zamówił w rządowej fabryce austryackiej 250,000 sztuk nowych karabinów Mannlichera. Termin dostawy koniec r. 1890-go.

Peszt 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*) Z różnych prowincyonalnych miast węgierskich, otrzymano doniesienia o manifestacyach ulicznych urządzanych wczoraj w charakterze protestu przeciw nowej ustawie wojskowej. Manifestacye te wszystkie wzorowały się widocznie na manifestacyi, jaka niedawno miała miejsce w Peszcie. Porządek nigdzie nie został zakłóconym.

Paryż, 25 lutego (*Tel. Ag. Pół.*) Boulanger, w rozmowie z redaktorem wiedeńskiej „Corresp. de l'Est", wyraził takie zdanie o nowem ministeryum: Carnot pomimowoli wyrządził największą przysługę ruchowi bulanżerowskiemu, powoławszy do steru rządu ludzi niepopularnych, jak Rouvier i wbrew konstytucyi dobierając ministrów według własnego widzimisię, nie zaś z większości parlamentu.

Gabinet Méline'a dla swojej bezbarwności byłby umożliwił byt izby przez kilka jeszcze miesięcy, podczas gdy gabinet Tirarda jest rządem walki. Boulanger oświadczył, że musi nieustannie hamować zapał swoich stronników. Ty-

siące jego wyborców domagają się przewrotu gwałtownego.

Tirard pogrzebie konstytucyę, izbę i Carnota.

Aschabad, 25 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*). Wychodźcy afgańscy opowiadają, że kilka plemion tamtejszych podąża przeciw Heratowi.

Abdurrachman znajduje się obecnie w Czarwilajecie.

— **Teatr „CZYSTE“** w Środę 27 lutego w Sali Zimowej danym będzie koncert wokalno-muzykalny. 406

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem, w środę d. 27 lutego 1889 r., urządzonego staraniem hrabiego Ignacego Ledóchowskiego.

Część I.

1. Trio F-dur Schuman, wykonają pp. hr. Ledóchowski, Aloiz i Makowski.
2. Arya z opery „Cyrulik Sewilski" Rossini, odśpiewa panna Pinkiert.
3. Koncert E-moll — Chopin, wykona p. Aleksander Michałowski z towarzyszeniem orkiestry.

Część II.

4. a) Na fujarce — Myszyńska,
   b) Walc — Venzano, odśpiewa p. Pinkiert.
5. a) Chanson moderne — Noskowski,
   b) Mazurek — Chopin, wykona hr. Ledóchowski.
6. Dwie Etiudy — Chopin, wykona p. Michałowski.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście od strony teatru Wielkiego.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 25 lutego 1889 r.

Pszenica wyborowa 98—102 średnia 92—97, ordynaryjna ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 69—72, średni 62—68 ordynaryjny 54—61.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—83 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—125 średnia 98—106 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

W sobotę ceny zboża w Odesie znacznie spadły, wskutek podwyższenia taryfy od przewozu zboża do Anglii drogą morską.

W Berlinie płacono w sobotę za pszenicę o 1 m. wyżej.

Odesa, 24-go lutego. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	93
Żyto	„	45	„	53
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Libawa, 22-go lutego. Pogoda: pochmurna. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto bez zm., ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 67½—68 kop., lekkie 66 do 66½ kop.

Owies: biały bez zm., loco 56—61 k., wyborowy 62—66 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) bez zmiany, z wagą 85 f., 63—64 k., z wagą 90 f.: 64—65 k., czarny bez zm., czarno-pstry od 55 do 56 kop., czarny 60—62 kop.

Jęczmień słabo: od 60 do 66 kop., wyborowy od 68 do — k., pastewny 58—60 kop.

Pszenica piękna 108—112, średnia 85 — 95, licha 70—75 kop.

Hreczka lekka od 72 do 73 k., z gwarancyą wagi 100 f. 78 kop.

Groch 74 do 81 kop.

Wyka 90 do 100 kop., lit. 70—75 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: stale, 118—130 k.

Makuchy lniane 42—100 kop.

Otręby pszenne 50 do 54 kop.

Konopie 95—— kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 18 i 19 lutego wynosił 116 wag. żyta, 24 wag. jęczmienia, 200 wag. owsa, 239 wag. różnych zbóż.

Gdańsk, 22 lutego. (Wilczewski i Sp.) Pogoda: ładnie. Wiatr zachodni.

Pszenica: krajowa spokojnie bez zmiany, ranzytowa słabo i na korzyść kupucych.

Polska: tranz. ścienista 127 f. 126 m., pstra wadliwa 118 f. 120 m., 120/1 f. 121 m., pstra lekko płowa 120 f. 129 m., szklista 121—125 f. 134 m., 125/6 f. 141 m., dobrze pstra 126 f. 140 m., 129 148 m., jasno-pstra 126 f. 145 m., 127 f. 146 m., 130 f. 139 m., wysoko-pstra 150 f. 150, 151 m., wysoko-pstra szklista 130 f. 155 m., biała 130 f. 152 m., czerwona 124 f. 136 m. m. za tonę.

Ruska: tranzyt. ściśle czerwona 127/8 143 m., girka 129/30 f. 139 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj krajowa 143 maj-czerwiec tranz. 144, czerwiec-lipiec tranzyt. 146 m., wrzesień - październik tranz. 144 żąd. 143½ m. pł.

Cena regul.: krajowa 178 m., trans. 140 m.

Żyto bez zmiany; ruskie tranz. 117/8 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj dolnopolskie 95½ m., trans. 94½ m., maj-czerwiec tranz. 145½ m., dolnopolskie 97 m. tran. 95½ m.

Cena regul.: krajowe 145 m., dolnopolskie 94 m., tranz. 91 m.

Jęczmień: ruski tran. 103 f. 82 m., 104 i 109/10 f. 85 m., 111 f. 88 m., jasny 107 f. 93 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 130, 135, 140 m., pstra stara 110 m. za tonę.

Satarka ruska tranz. 105 m. za tonę.

Koniczyna: biała 18, 28, 33, 34, 40, 42, 50 m., czerwona 50½ m. za 50 kg.

Otręby pszenne: na eksport wodą grube 3.90, 4 m., średnie 3.80 m. za 50 kg.

Otręby żytnie na eksport wodą 4.10 m. za kg.

Wrocław 23-go lutego. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 140—151 m., na dostawę: luty 153.00; kwiecień-maj 155.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 129—155 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: luty 60.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na luty 51.50 m. i 31.80 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 23-go lutego. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 193.75 m.

Żyto: kwiecień-maj 153.75 m., czerwiec-lipiec 154.65 m.

Owies: kwiecień-maj 139.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.30 m., na maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 23 lutego. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 65.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 17 za 100 kg.

Nowy-York, 22-go lutego. Pszenica czerwona ozima loco 100 c., luty 98⅞ c., maj 101⅛ c.

Kukurydza 45 c., mąka 3 d. 45 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 25 lutego.

Hurt. skł. wiadr. 814²—817³ 265—266
Pojed. szynk. w. 826⁵—829⁶ 269—270
2% z dod.
78% z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 807½.

Hamburg, 23-go lutego. Spirytus spok. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na luty 19¾ m., marzec kwiecień 19¾ m., kwiec.-maj 20½ m., maj-czerwiec 20¾ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 25 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	46,12	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł.	9,37	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,30	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (180—)	77,75	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,—	—,—
„ „ „ „ małe	86,60	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,75	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	88,60	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	95,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	94,90	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	94,80	—,—
„ „ „ seryi 2	93,25	—,—
„ „ „ seryi 3	93,—	—,—
„ „ „ seryi 4	92,80	—,—
„ „ „ seryi 5	90,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	91,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	91,50	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	80,5
„ Zastaw. m. Warszawy.	187,4
„ „ m. Łodzi	147,8
„ Likwidacyjnych.	86,6
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	52,8
„ „ 2-ej emisyi	211,1

Monety i Banknoty.

	n. ors.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	46¼
Austryackie banknoty	—	78⅔
Franki	—	37½
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	149

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Nowo-Aleksandryi	Gurski
Z Koluszek	Gostomski
Z Astrachania	S. Indych
Z Tomaszowa	Br. Kempner
Z Łodzi	A. Gutekunst
Z Zawiercia	Moos
Z Aleksandrowa Gr.	Prylman
Z Taurogen	Podpułk. Krasowski
Z Bender	Szwarcman
Z Pragi Petersb.	Aleksandrow
Z Erywania	Poznański

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

SZARADA.

przez

A. T.

Sama *druga*,
Nie jest struga.
Ale rzeka,
Ztąd daleka.
Nigdy nie jest też bez wody,
Drugie, *trzecie* są dochody.
Pierwsze, *trzecie* niby łodzie,
I pływają wciąż po wodzie.
Czwarta wstecz oraz taż wstecz,
[razem jest kobieta,
Wszystka także kobieta, wie to
[i nie poeta,
Bo dziewczyna lub mężatka,
Na tem kończy się szaradka.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 43
Ko bie-ty.

Teatry Warszawskie.

Dnia 26 lutego.

Teatr Wielki.

Dziś: „Violeta" (występ panny Elly Russel).

Jutro: „Arya i Messalina."

Czwartek: „Cyrulik sewilski" (występ panny Elly Russel).

Piątek: „Urjel i Acosta."

Sobota: „Carmen."

Niedziela: „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje." — O północy zaś podczas maskarady „Diorama."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Wielki człowiek do małych interesów."

Jutro: „Wicek i Wacek."

Czwartek: „Gałązka heljotropu“ i „Nowy dziennik.“
Piątek: „Guzik,“ „Złoty cielec“ i „Telegram.“
Sobota: „Galeotto“ i „Indyana i Charlemagne.“
Niedziela: „Czyja wina“ i „Drzemka pana Prospera.“ — O północy zaś podczas maskarady „Willa do sprzedania.“

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Dom przy ulicy Urwańskiej.“
Jutro: „Baron cygański.“
Czwartek: „Życie paryzkie.“
Piątek: „Kapelusz bandyty.“
Sobota: „Cocard i Bicoquet“ (pierwszy raz)[*]
Niedziela: „Cocard i Bicoquet.“

Początek przedstawień o godzinie 7 ½ wieczorem.

Sale redutowe.

W niedzielę dnia 3-go marca maskarada w połączeniu z tombolą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i innych osób do składu teatrów warszawskich należących.

OGŁOSZENIA.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13 listopada 1888 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	14 p.p.	2	20 p.p
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 4 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Towarowo-osob. 3 kl. . .	9	30 r.	8	28 w.
Pocztowy 3 klasy . .	5	45 p.p.	1	49 p.p
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	— w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Obwodowa z Dr. Wied				
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	p.poł.

KRONIKA RODZINNA

poświęcona sprawom społecznym i naukowym.

W roku przyszłym 1889 wychodzić będzie w tym samym kierunku i warunkach, mając głównie na celu dostarczać wszystkim członkom rodziny pożytecznych i niezbędnych dla nich wiadomości. Aby zaznajomić czytelników z ruchem naukowym i piśmienniczym w kraju i zagranicą, umieszcza **treściwe sprawozdania z ważniejszych dzieł świeżo wydanych; pogadanki pedagogiczne, wiadomości przyrodnicze ze świata naukowego, wieści polityczne, podróże, powieści i komedye** dla teatrów amatorskich, oraz stałe korespondencye z większych miast europejskich, listy znakomitych osobistości, pamiętniki z prywatnych archiwów i zbiorów. Z działu tego podane będą **Ułamki z dziennika** Jana Stanisława Jabłonowskiego, **w dodatku zaś bezpłatnym** ciąg dalszy **Pamiętników Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej** autorki „Maryi Weslówny“ spisanych w początku bieżącego stulecia. Dalej wyjątki z **Pamiętników Ignacego Domejki**, oryginalna, znanego pióra ciekawa rzecz o Indyach, pod tytułem: **Nad Gangesem. Opowiadane z przeszłości** Dr. Antoniego J.; Kajetana Kraszewskiego i J. Zacharjasiewicza. **Wyjątki z podróży do Egiptu, Palestyny i Indyi** ks. Wł. Zaleskiego. **Obrazy przyrody afrykańskiej**, skreślone w Fernando-Po przez J. Rogozińską (Hajotę). Do dalszego ciągu **Dodatku bezpłatnego**, ze wspomnianych wyżej **Pamiętników Sabiny Grzegorzewskiej** dla prenumeratorów całorocznych zupełnie nowych, dodany będzie ich początek, oraz do wyboru jeden z **dodatków bezpłatnych** lat przeszłych, to jest: **Pamiętniki Maryi Weslówny Królewiczowej Konstantowej Sobieskiej**, lub **przygody księcia Marcina Lubomirskiego** według autentycznych spisane źródeł, za dodaniem jedynie kop. 30 na przesyłkę pocztową.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4, na pocztę w kraju **i zagranicą rs. 5** (t. j. w Galicyi złr. 6, w Poznańskiem marek 10); **stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.**

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi:

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 14 Февраля 1889 года.